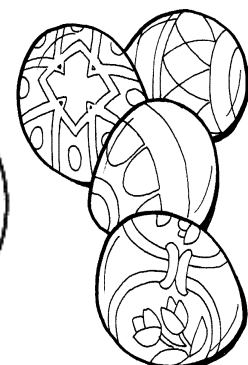
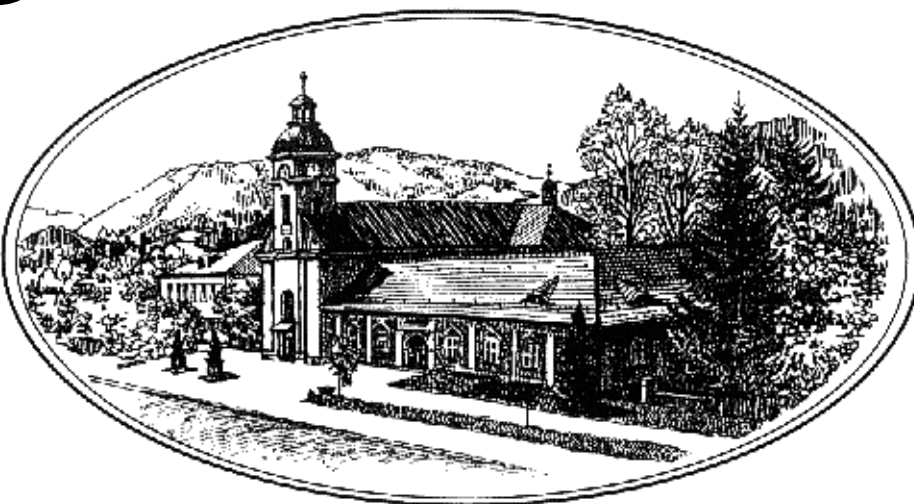


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 16 (1037) 20 kwietnia 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Niedziela ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

"Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się słudzy Boga. Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się ziemi opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, poczuć, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa. Zdobny blaskiem takiej światłości, raduj się, Kościele święty, Matko nasza!". Ta zaś świątynia niechaj zabrmi potężnym śpiewem całego ludu."

Ten fragment Orędzia Wielkanocnego, które kapłan śpiewa w czasie Wigilii Wielkanocnej ukazuje całą prawdę Wielkanocnych Świąt.

Święta Wielkiej Nocy, to święta radości wynikającej z faktu Zmartwychwstania Chrystusa naszego Pana i Zbawiciela. Świętujemy najważniejsze wydarzenie zbawcze: **Bóg Ojciec dnia trzeciego wskrzesił z martwych swego Jednorodzonego Syna**. Orędzie Paschalne dalej nam mówi: „Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. O, jak przedziwna łaskawość Twojej dobroci dla nas! O jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna”.

Dlatego też my jesteśmy zwycięzcami, gdy podjęliśmy w Wielkim Poście czyni pokutne, czyniliśmy miłosierdzie wobec potrzebujących, szczerze modliliśmy się do naszego Boga i wyświadciliśmy się z naszych grzechów. Tylko wtedy mam udział w zwycięstwie Chrystusa, gdy żyję z Nim w przyjaźni.

Ze Świątami Wielkanocnymi związane są różne zwyczaje ludowe, które w swej treści pogłębiają

nasze zrozumienie przeżyć związanych z tym wielkim wydarzeniem zbawczym.

Wielki Tydzień zaczyna się Niedzielą Palmową. Święcimy wtedy palmy - różgi wierzbowe, gałązki bukszpanu, malin, porzeczek - ozdobione kwiatkami, mchem, ziołami, kolorowymi piórkami. Przypominają nam one uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Robimy świąteczne porządki; w niektórych domach są to rzeczywiście bardzo wielkie porządki nie tylko po to, by mieszkanie lśniło czystością. Porządki mają także symboliczne znaczenie - wymiatamy z mieszkania wszelkie zło i grzech. Sami idziemy do spowiedzi, aby wysprzątać własne wnętrza.

W Wielką Sobotę niesiemy koszyczek z jedzeniem do kościoła, aby je poświęcić. Nie może w nim zabraknąć baranka (symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego), mięsa i wędlin oraz jajka - symbolu nowego życia. Po rezurekcyi uroczyste świąteczne śniadanie, dzielenie się jajkiem, na stole nie powinno zabraknąć baby wielkanocnej i mazurka.

Alleluja! Żyw już jest śmierci Zwycięzcy. Dziś z grobu swego powstaje Chrystus, nas grzesznych Wybawiciel, wieczny nam żywot nastaje. Niech więc brzmi dziś ziemia cała: Bądź Zbawcy wieczna cześć chwała. Alleluja, Alleluja, Alleluja!...Alleluja! Już Jezus Chrystus zmartwychpowstał, chrześcijanie raduj się, że ciało twoje znów ożyje, Zwycięzca śmierci wskrzesi je; wprowadzi za trudy, znoje do chwały niebios podwoje. Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość, pokój oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha.

Niech Zmartwychwstały Chrystus wspiera swymi łaskami i da moc pokonywania codziennych trudności życia

x *Andrzej Sapota*



WIELKANOC

Święta Wielkanocne kończą czas Wielkiego Postu, czas pokuty, czas na przygotowanie się do owocnego przeżycia pamiętki wydarzeń, jakie miały miejsce w Jerozolimie w dniach żydowskiej Paschy.

Pascha Izraela. Uroczystości paschalne trwały tydzień. Ich przebieg opierał się na zapisie Księgi Wyjścia (rozdział 12): ofiaro-

wywano baranka paschalnego, skraplano jego krwią odrzwia domów używając hizopu, mięso zaś spożywano (często w postawie stojącej, z kijem podróznym w ręku, co symbolizowało gotowość do drogi) z praśnym chlebem. Baranka wybierał zazwyczaj ojciec rodziny. Zwierzę musiało być doskonałe, bez skazy, gdyż tego wymagało Prawo. Na terenie świątyni, u wejścia do dziedzińca kapłańskiego, ofiarnicy odbierali wybrane baranki, by na dźwięk trąb zabić zwierzęta zgodnie z rytuałem. Zebraną krew ofiary wylewano przed ołtarzem, skąd specjalnie przygotowanym systemem kanałów, spływała do potoku Cedron. Tłuszcz i wnętrzności spalano, jedynie zaś nadające się do spożywania mięso zabierano do domów. Nie wolno go było gotować, ale piec, uważając przy tym, aby nie złamać żadnej kości. Wówczas rozpoczynano ucztę, na której każdy z domowników miał ściśle określoną rolę. Najmłodszy z uczestników biesiady zadawał rytualne pytanie o znaczenie tak spożywanego posiłku. Odpowiedź ojca rodziny przybierała formę hagady, czyli opowiadania o historii święta. Przy wypowiedzianiu pierwszego błogosławieństwa spożywano praśny chleb maczany w czerwonym sosie zwanym chdsoret. Przy odmawianiu Psalmu 114, opowiadającego o wyjściu Izraelitów z Egiptu, wypijano łyk słonej wody, na pamiętkę łez wylanych przez przodków w niewoli. Aby przypomnieć ich gorzki los, spożywano mięso baranka z gorzkimi ziołami. Posiłkowi towarzyszył rytuał picia wina, przy czym trzeci kielich, zwany „kielichem błogosławieństwa”, miał najbardziej uroczysty charakter. Tuż po nim rozpoczynał się śpiew pieśni Hallelu (Psalmy 112–118). Talmud mówi, że ten radosny śpiew „powinien roznosić dachy domów”.

Jezus był pobożnym Żydem i wszystko co mówił i czynił, było przeniknięte semicką tradycją i mentalnością. Samo słowo „PASCHA” w języku hebrajskim oznacza: mijać, przechodzić obok.

Naszą Paschą jest Chrystus, dlatego nasze życie ma stać się Paschą, a Pascha ma stać się naszym życiem. Prześledźmy jak w Jezusie wypełniają się wszystkie zapowiedzi:

Na sześć dni przed świętem Paschy oddzielano od stada baranki przeznaczone na ofiarę (przeczytaj J12,1-8);

Pan Jezus umiera w chwili gdy w świątyni zabija się baranki (przeczytaj 1Kor 5,7);

Stało się bowiem, aby się wypełniło pismo: nie będziecie łamać jego kości (przeczytaj Wj12,46 i J19,36);

Gdy żołnierze przebili Mu bok – wypłynęła Krew i woda – symbole Eucharystii, a także naszego obmycia

Święte góry, święte miejsca -

Śladami bł. Jana Pawła II

po Ziemi Świętej

Na każdym kroku bardzo żywo odczuwam obecność Boga, który przeszedł przed nami i prowadzi nas, który chce, abyśmy oddawali Mu cześć w duchu i prawdzie, byśmy dostrzegali różnice między nami, ale zarazem uznawali, że każdy człowiek jest obrazem i podobieństwem jedyne Stwórcy nieba i ziemi.

Jan Paweł II – 21 marca 2000 roku podczas ceremonii powitania na lotnisku Tel-Awiv-Jafa

Od niemal początku pontyfikatu bł. Jan Paweł II modlił się o spełnienie jego głębokiego pragnienia odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej. Już dnia 24 grudnia 1978 roku, gdy po raz pierwszy celebrował pasterkę w bazylice Świętego Piotra wobec wszystkich członków Kurii i ambasadorów przy Stolicy Apostolskiej, przedstawicieli władz i polityków oraz wiernych, zdobył się - jak to określano na „typową polską szczerość” i wyznał bez ogródek, iż pragnąłby odprawić to nabożeństwo w Grocie Narodzenia w Betlejem. Wówczas to powiedział: *Przed kilku dniami wyraziłem głębokie pragnienie, by znaleźć się w Grocie Narodzenia w Betlejem i tam uczcić ten rozpoczynający się pontyfikat. Skoro okoliczności na to nie pozwalają i jestem tej nocy z wami tym usilnie staram się zjednoczyć duchowo, by sprawować tę liturgię z żarliwością i szczerością dając wyraz głębi uczuć.*

W kwietniu 1999 roku przewodniczący prawicowego Likudu, jednej z głównych partii Izraela, Ariel Szaron, złożył wizytę w Watykanie i podarował bł. Janowi Pawłowi II mapę świata z XVII wieku *Nova totius terrarum orbis tabula*, na której widnieją opatrzone łacińskimi nazwami dawne regiony Judei i Samarii, które przypadły dwunastu plemionom Hebrajczyków. Gdy bł. Jan Paweł II wziął mapę do rąk, przypatrywał się jej długo i uważnie, a potem pełen entuzjazmu i szczerości, jak mówią świadkowie, rzekł: *A zatem dotrę wreszcie do Ziemi Obiecanej.*

Wszyscy zdziwili się, że w tak naturalny sposób mówił wówczas o Ziemi Obiecanej Żydów, a nie o Ziemi Świętej chrześcijan. Poruszając kwestię przyszłej podróży do Izraela, powiedział: *Skoro od dwudziestu wieków nazwy pozostały nie zmienione, moim przewodnikiem (po tej ziemi) będzie Biblia. Jakże pouczające to były słowa, które powinniśmy zapamiętać i zawsze powtarzać przy okazji każdej pielgrzymki do Ziemi Świętej, że naszym przewodnikiem tam będzie tylko i wyłącznie Biblia.*

→ str. 3

(przeczytaj Dzienniczek świętej s. Faustyny 299). W rycie ofiary – Izraelici krew baranków wylewali u stóp ołtarza, a następnie polewano go wodą by go oczyścić (przeczytaj J19,34).

Zachęcam do lektury Pisma Świętego. Do poszukiwania znaczeń i symboli zawartych w Biblii. Klucz podał w nawiasach.

Na Święta Wielkanocne - w których Bóg uczynił wszystko nowe, gdy pełną piersią śpiewać będziemy „nie zna śmierci Pan żywota...” zamieszka w naszym sercu radość, pokój, nadzieja, wiara i miłość. Niech dobro wypływa z naszych serc jak miłosierdzie wypłynęło z boku i Serca Pana Jezusa. A Jezus, który stał się dla nas lekarstwem na słabości i ułomności, błogosławi nam przez dobre zdrowie, życzliwość ludzką. Niech sprawi, że nasze domowe Kościoły będą pulsowały modlitwą, wzajemną miłością i zgodą i przede wszystkim uwielbieniem Boga bogatego w miłosierdzie. Szczęść Boże kapłanom i Wam, kochani, którzy czytacie te słowa.

Wasz brat Franciszek

⇒ str. 2 Przedstawiając P.T. Czytelnikom pielgrzymkę bł. Jana Pawła II do Ziemi Świętej w jubileuszowym 2000 roku, odstąpimy od dotychczasowego sposobu przedstawiania punkt po punkcie tej wizyty, gdyż szczegółowo opisana ona została w różnych książkach, a najdokładniej w tomie 31 Kolekcji Dzieł Jana Pawła II zatytułowanym: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Ziemi Świętej*, w całości poświęconym tej pielgrzymce oraz w Wielkiej Encyklopedii Jana Pawła II w tomie XXXVI, w artykule Ziemia Święta.

My zaś trafiliśmy na książkę francuskiej dziennikarki Caroline Pigozzi - *Życie prywatne Ojca Świętego*, (tytuł oryginału: *Le pape en privé*, z 2000 r.) wydanej w Polsce przez wydawnictwo Prószyński i S-ka, w której w rozdziale zatytułowanym: *Cuda w Izraelu, na ziemi Jezusa*, znaleźliśmy wspaniały opis tej wizyty i ciekawą charakterystykę bł. Jana Pawła II.

Autorka tak opisuje najbardziej wzruszający moment tej pielgrzymki: *Najbardziej wzruszających przeżyć dostarcza w tym tygodniu właśnie msza na Górze Błogosławieństw ... W tym wybranym przez Opatrzność miejscu Jan Paweł II dokonał czegoś, co można by nazwać cudem. Podczas, gdy nad Tel Awiwem zawisły deszczowe chmury, wzgórze Golan, jezioro Genezaret i Korazim przez dwie i pół godziny mszy cieszyły się pogodą, a przez chwilę nawet pławiły się w słońcu jakby Bóg chciał dać ludziom znak. Innym znakiem był przypływ sił, które zdołał zmobilizować papież, jak potrafią to czynić, czerpiąc z tajemniczego źródła, wielcy mistycy. Warto też wspomnieć o nowych, specjalnych zabiegach, które dodały Karolowi Wojtyła sił fizycznych, nieodzownych do sprostania ambitnemu programowi wizyty. Rzadko zdarzało się, by papież tak często padał na kolana, jak podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej, gdzie pomimo trudności, jakie sprawia mu wstawanie, całował ziemię groty Zwiastowania. Aby tam dotrzeć, musiał iść pieszo, podpierając się laską i trzymając poręczy. Karol Wojtyła jak zwykle zadziwiał energią, którą zdaje się czerpać nie tylko z danej człowiekowi mocy fizycznej, ale także ze swej potężnej, głębokiej wiary.*

Gdy w grudniu 2013 roku byliśmy w bazylice Grobu Pańskiego, przewodniczka opowiadała nam o wizycie bł. Jana Pawła II w jubileuszowym 2000 roku w tej bazylice i o tym, że w ostatnim dniu wizyty w Izraelu papież nagle po południu przypomniał sobie, że nie dotknął miejsca, gdzie stał krzyż Jezusa. Kazał się ponownie zawieść do bazyliki Grobu Pańskiego, czym wprowadził w niezłe zakłopotanie Izraelczyków, i ..., jak mówiła nam przewodniczka,na kolanach wyszedł po schodach do kaplicy Ukrzyżowania.

Po tej opowieści naszej przewodniczki, odczekałem chwilę, aż przejdą pielgrzymi i zacząłem na kolanach wychodzić po schodach do tej kaplicy. Wierzyłem mi P.T. Czytelnicy było to tak trudne, że musiałem wspomagać się rękami w wdrapywaniu się na kolejny stopień. Mam dopiero 65 lat, a z takim trudem wychodziłem na kolanach po tych schodach, a bł. Jan Paweł II miał wtedy niemal 80 lat i był schorowany, ale „niosła Go potężna i głęboka wiara” - jak słusznie zauważyła francuska dziennikarka. Piszcie ona, że *Jan Paweł II zdobył szacunek ludzi prostych i tych najpotężniejszych. Nawet dzieciaki, które skandowały el baba, co po hebrajsku znaczy „ojciec”, w dniu jego przyjazdu do Izraela uczyniły z niego bohatera swego radosnego święta Purim. Każdy musiał odczuć przypływ łaski, dostrzec blask bijący od tej postaci, symbolizującej zarazem człowieczeństwo kruchość i słabość”. Dalej w swej książce francuska dziennikarka cytuje siostrę Walerię Galizie, włoską zakonnicę od Świętego Wincentego a Paulo, od czterdziestu lat prowadząca w zachodniej Jerozolimie sierociniec dla arabskich dzieci, która powiedziała: „Nikt nie wie, ile modlitw wzniosło się tego dnia do nieba, ilu ludzi błagało o pokój dla Jerozolimy, ale modlitwa, którą wzniosł u schyłku życia Jan Paweł II, tu, w sercu konfliktu, brzmi bez porównania głośniejszy, albowiem otwarła ludzkie serca. Tę wizytę oceni nie tylko Bóg, ale i Historia.*

Sama zaś autorka wyżej cytowanej książki przedstawiła takie oto świadectwo: *Osiemdziesięcioletni mężczyzna, którego pochyloną, kruchą postać otacza tajemniczy nimb wiary, a*

na twarzy raz po raz pojawia się grymas świadczący o cierpieniu, niemogący jednak przygasić władczego spojrzenia, mężczyzna, który porusza się z wyraźnym trudem, kilkoma gestami, kilkoma słowami wzbudził podziw ludu, kilka dni wcześniej odnoszącego się do niego z całkowitą obojętnością. Emocja narastała stopniowo, lecz w końcu Jana Pawła II darzono nie tylko szczerą sympatią, ale wręcz uwielbieniem, co w kraju, którego niemal nic nie jest w stanie zadziwić, świadczy o tym większym sukcesie.

I wreszcie ostatni cytat z tej książki: „Ci, którym wydawało się, że ten genialny mediator da się wciągnąć w pułapkę i podejmie rozmowy na drażliwy temat procesu pokojowego, poddali się, widząc, że jak wytrawnym politykiem przyszło im dyskutować. Głowa Państwa Kościelnego i doskonały dyplomata, dowiódł swej zręczności i determinacji na długo przed tą dziewięćdziesiątą pierwszą podróżą. Jak wyjaśnia Avi Pazner, były ambasador w Rzymie, obecnie prezes Apelacyjnego Sądu Rabinackiego, a także jeden z ludzi, którzy doprowadzili do uznania państwa Izrael przez Watykan, człowiek urodzony w Polsce, co być może ułatwiło mu porozumienie z Karolem Wojtyłą: „Z tej historycznej wizyty nikt nie będzie ciągnął korzyści kosztem drugiej strony. Każdy pragnąłby (uzyskać) więcej, lecz Ojciec Święty nigdy nie poddaje się emocjom ani nie ulega wpływom. Jest na to zbyt doświadczony i ostrożny. Kiedy w 1992 roku ośmieliłem zwrócić jego uwagę na fakt, że Watykan jest jednym z nielicznych państw, które nie nawiązały dotąd stosunków dyplomatycznych z Izraelem, odpowiedział mi z powagą, ale i szczyptą humoru: „Insynuuje pan, że jesteście najgorsi! Czy pan wie, że w naszej religii powiedziane jest, iż ostatni będą pierwszymi?” Wówczas zrozumiałem, że to się uda. Nie sądzę, by dziś, mimo wieku i choroby dał się nakłonić do uczynienia czegokolwiek, co nie byłoby zgodne z jego własną wolą”.

Na koniec chcemy przytoczyć słowa bł. Jana Pawła II z homilii wygłoszonej podczas Mszy św. odprawionej w kaplicy Ukazania się Zmartwychwstałego Chrystusa: *Grób jest pusty. Jest niemyym świadkiem centralnego wydarzenia w ludzkich dziejach; zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przez prawie dwa tysiące lat ten pusty grób dawał świadectwo o zwycięstwie Życia nad śmiercią.*

Tymi pięknymi słowami bł. Jana Pawła II, już za tydzień świętego, kończymy cykl artykułów Jego śladami na Synaju i w Ziemi Świętej.

W następnym odcinku wracamy do Gór Świętych i Miejsc Świętych związanych z już świętym Janem Pawłem II. Dalszy ciąg podróży Jego śladami rozpoczniemy od Wadowic (bo, „tu się wszystko zaczęło”), miasta rodzinnego, od domu rodzinnego, w którym od półtora tygodnia temu otwarto ponownie muzeum.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

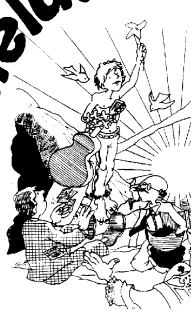
Drodzy CZYTELNICY!

Niech wielkanocna radość wypełnia Wasze serca nadzieją, pokojem i zjednoczy w radosnym chrześcijańskim wyznaniu - Chrystus zmartwychwstał! On prawdziwie zmartwychwstał! Niech ten świąteczny nastrój towarzyszy spotkaniom w gronie rodziny i przyjaciół.



życzy Redakcja
„Po górach, dolinach...”.

alleluia



Chrystus zmartwychwstał

To był dzień tragiczny dla wszystkich uczniów i zwolenników Jezusa z Nazaretu. Ich Mistrz, Nauczyciel i Pan został potraktowany jak najgorszy zbrodniarz; bity, torturowany, skazany na śmierć, powieszony na krzyżu - drzewie hańby... Zmarł straszną, tragiczną śmiercią. A wszystko to stało się niespodziewanie. I tak to wciąż bywa, że tragedia zdarza się niespodziewanie i śmierć

zawsze zaskakuje; wtedy radość zamienia się w smutek, nadzieja w beznadziejność, ufne oczekiwanie przyszłości - w rozpacz i żałobę.

Tylko, że uczniowie Jezusa przeżyli kolejną odmianę losu, której też się nie spodziewali; przyszedł świt Wielkiej Nocy a z nim zmartwychwstanie Chrystusa Pana, Ukrzyżowanego Zbawiciela. On zwyciężył moc śmierci. Ogłosił: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”. Jego uczniowie przekazywali sobie, a potem też całemu światu, radosną wieść: Pan zmartwychwstał! Pan wstał prawdziwie! Rozpacz zamieniła się w radość, skończyła się żałoba, odrodzona została nadzieja.

To doświadczenie uczniów Pańskich powtarza się i w naszym życiu. Przez Zmartwychwstałego powołani zostajemy do nadziei, która nie przemija, która pozostaje żywa nawet w obliczu śmierci. O tym co roku przypomina Wielki Piątek i Wielkanoc; śmierć i zmartwychwstanie naszego Zbawiciela. Dlatego też w poranek wielkanocny powtarzamy radosną nowinę: **Pan zmartwychwstał, Pan wstał prawdziwie**. Utwierdzamy się wzajemnie w pewności wiary, że nasz Pan zwyciężył moc śmierci. Nie tylko sam zmartwychwstał i żyje wiecznie, ale też zapewnia, że wzbudzi ze snu śmierci i obdarzy życiem wiecznym wszystkich, którzy w Niego wierzą. Wciąż aktualna jest Jego obietnica, zawarta w słowach: „Ja żyję i wy żyć będziecie!”

Dlatego też pełni ufnej wiary powtarzamy za Apostołem Piotrem: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez Zmartwychwstanie Jezusa.

Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu, i nieskalanemu, i niezwiędłemu”.

Ta żywa nadzieja potrzebna jest szczególnie w obliczu śmierci.

Wtedy, gdy zabiera nam ona kogoś bliskiego i kochanego. Kiedy znajdujemy się w ciemnościach bólu i żałoby, pograżamy się w rozpacz i beznadziejności. Wtedy tylko Zmartwychwstały i Jego zwycięstwo nad śmiercią może przynieść i przynosi pociechę i ukojenie, dając nadzieję, sięgającą poza granice śmierci i grobu. Przy tym tak się życie nasze układa, że raz, pograżeni w smutku i żałobie, potrzebujemy pociechy zawartej w wieści o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym. A innym razem powołani jesteśmy do tego, aby innym, pograżonym w smutku i żałobie, nieść tę radosną wieść. A ponieważ śmierć jest stale obecna w tym świecie, powinniśmy zawsze, a nie tylko w radosne święta wielkanocne, utwierdzać się w żywej nadziei, dzieląc się tą radosną wieścią: **Chrystus zmartwychwstał! Pan wstał prawdziwie.**

Henryk Czembor, z książki „Jeden za wszystkich”

Wielkanocny pacierz

Nie umiem być srebrnym aniołem -
Ni gorejącym krzakiem -
Tyle Zmartwychwstań już przeszło -
A serce mam byle jakie.
Tyle procesji z dzwonami -
Tyle już alleluja -
A moja świętość dziurawa
Na ćwiartce włoska się buja.



Wiatr gra mi na kościach mych psalmy -

Jak na koślawej fujarce -
Żeby choć papież spojrział
Na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
Przez chmur zabite wciąż deski -
Uśmiech mi Swój zesłała
Jak ptaszka we mgłę niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy -
Zrozumie mnie mały Baranek

Z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na rękę -
Sumienia wywróci podszewkę -
Serca mojego ocali
Czerwoną chorągiewkę.

Ks. Jan Twardowski

Rezurekcja

W tej śmierci
tak wiele jest życia,

w tej śmierci
jest miłość człowieka.

Jest wiosna
i kwitnienie kwiecia,
jest rozkosz
i ból, co nas czeka.

Rozdarta kotara świątyni
w ciemnościach, wicherach
i w deszczu.

A za nią
cudowna niewiedza,

co dalej,
co lepiej,
co jeszcze?

Marek Waclaw Judycki

Ks. Wojciechowi
zyczymy z okazji imienin
darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa
i opieki św. Wojciecha na każdy dzień



Z życia parafii

• W sobotę, 12 kwietnia zostaliśmy zaproszeni na odsłonięcie i poświęcenie Epitafium Smoleńskiego. Rozpoczynając tę uroczystość ks. prob. Antoni Sapota zwrócił się przede wszystkim do zgromadzonych w kościele. „Przyszliśmy tutaj, aby wziąć udział w odsłonięciu i poświęceniu Epitafium ku czci 96 Polaków na czele z prezydentem RP Prof. Lechem Kaczyńskim, którzy 10. 04. 2010 roku zginęli w katastrofie lotniczej udając się na obchody 70-tej rocznicy zbrodni katyńskiej. Od kilku dni Ich wspominamy a dzisiaj chcemy się przede wszystkim za Nich modlić, a także za tych, którzy ucierpieli z powodu tej tragedii. Chcemy się modlić za naszą Ojczyznę”.

Powitał Bożenę Handzlik Ciurkot, siostrę, śp. Mariusza Handzlika - podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Panią Stanisławę Suchy i jej syna Bogumiła, córkę i wnuka Alojzego Jagosza, który zginął w Katyniu 74 lata temu.

Pana Michała Jankowskiego, którego ojciec stracił życie w Miednoje.

Panią Helenę Paprzycką ze Stow. Rodzina Katyńska w Katowicach.

Po przywitaniu wszystkich Proboszcz zaprosił do wspólnej modlitwy i życzył „aby te nasze przeżycia były przede wszystkim przeżyciami religijnymi i by pogłębiły naszą wiarę i miłość do Boga i do Ojczyzny”.

Mszy św. przewodniczył ks. bp Piotr Greger w koncelebrze z kapłanami z naszego dekanatu z dziekanem Tadeuszem Serwotką.

Jako, że była to już liturgia Niedzieli Palmowej, na początku Biskup poświęcił przyniesione do kościoła palmy.

Wysłuchaliśmy Pasji wg św. Mateusza.

Także homilia poświęcona była przede wszystkim temu Dniowi, rozpoczynającemu Wielki Tydzień. Biskup mówił, że wiara w Boga ukrzyżowanego nie jest dla nikogo prosta ani oczywista do przyjęcia. *Łatwiej nam uwierzyć w Boga ucszającego burzę na jeziorze czy wyprowadzającego z grobu Łazarza niż w Boga umierającego na krzyżu jak złoczyńca. Łatwiej nam zaakceptować Boga triumfującego niż Tego, który - w ludzkich kategoriach myślenia - ponosi dotkliwą klęskę*. *Zaznaczał przy tym, że podobne uczucia towarzyszyły wszystkim przed czterema laty, „kiedy to prawda o krzyżu tak bardzo realnie ukazała się w życiu ludzi, którzy udawali się na obchody 70. rocznicy innych wydarzeń, również naznaczonych krzyżem bólu, cierpienia i śmierci*.

W modlitwie wiernych była m.in. prośba do Dobrego Boga za wszystkimi Polakami, którzy oddali życie za Ojczyznę, aby ich ofiara była dla nas źródłem siły budowania świata na fundamencie prawdy, posłuszeństwa Bogu i szacunku dla człowieka.

Po Komunii procesyjnie udaliśmy się pod Epitafium umieszczone na ścianie przed wejściem do Kaplicy Wieczystej Adoracji w tylnej części kościoła. Odsłoniła je p. Stanisława Suchy, a potem po krótkiej modlitwie poświęcił bp Piotr Greger.

Po błogosławieństwie Biskupa, odśpiewaliśmy hymn *Boże, coś Polskę*, a potem księża udali się do zakrystii.

Całą uroczystość uświetnił swoim śpiewem chór AVE, obecne były też poczty sztandarowe.

Zanim opuściliśmy świątynię, zaproszeni goście wygłosili okolicznościowe mowy. Jako pierwsza wystąpiła p. Bożena Handzlik Ciurkot. Podziękowała w imieniu zmarłego Mariusza Handzlika, który - jak wspomniała często odwiedzał Ustronń wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Dziękowała też w imieniu wszystkich członków rodzin ofiar katastrofy smoleń-

skiej. „Oni zginęli za Ojczyznę i Ojczyzna musi walczyć o to, by godnie uczcić Ich pamięć”. W imieniu Rodziny Katyńskiej w Katowicach wystąpiła p. Helena Paprzycka, córka zamordowanego w Charkowie jeńca Starobielska porucznika Józefa Wojtala. „Nasza Rodzina Katyńska składa wyrazy wdzięczności i uznania dla działalności inicjatorów na rzecz zachowania pamięci o tragedii narodowej, w której śmierć poniosły elity polityczne III RP...”.

Kolejną osobą, która zabrała głos był poseł na Sejm Stanisław Szwed. Odczytał list Jarosława Kaczyńskiego, w którym to usłyszeliśmy słowa podziękowania zarówno za zaproszenie na naszą uroczystość jak i za samo Epitafium jako wyraz pamięci o wszystkich, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Pan Poseł podziękował również w swoim imieniu oraz w imieniu posłów - Jacka Falfusa i Stanisława Pięty.

Na uroczystości obecny był Ks. Radca Piotr Wowry, który również do nas przemówił. Posiłkując się słowem z Listu do Hebrajczyków z 12 rozdziału, przypomniał, że w obliczu takiej tragedii jak ta sprzed 4 lat wspomnienia nie wystarczą, lecz ważne jest by wpatrywać się w Jezusa, który przez Swe cierpienie i krzyż przyniósł nadzieję na nasze zbawienie.

Jeden z inicjatorów Epitafium Smoleńskiego, p. Lesław Werpachowski podkreślił, że odsłanianie epitafium to dowód na to, że „nie wstydzimy się Polski i chcemy z nią być w chwilach dobrych i złych”.

Dalsza część uroczystości miała miejsce w sali Czytelni Katolickiej, dokąd udali się wszyscy zaproszeni goście.

• Niedzielną liturgia w samo południe rozpoczęła się na dziedzińcu kościelnym. Tam po krótkich modlitwach i odczytaniu Ewangelii zostały poświęcone palmy, po czym procesyjnie przeszliśmy do kościoła. Intencją tej Mszy św. była modlitwa za Księdza Proboszcza, który dziękował Dobremu Bogu za dar 35 lat kapłaństwa. W koncelebrze oprócz naszych księży byli Antoni Bartoszek, Andrzej Filapek i Adam Bartczak z Zabrze. Została odczytana Pasja wg św. Mateusza. Na zakończenie Eucharystii, po dziękczynnym *Te Deum*, był czas składania życzeń.

Jako pierwsze zrobiły to dzieci: *Przyjmij Czcigodny Księżu, te słowa ciepłe i szczerze. W dniu rocznicy Twych święceń niech Bóg do Ci łask wiele. Niech wzmacnia powołanie, osłania, kiedy trzeba i prostą, pewną drogą prowadzi Cię do nieba. Śpiewaj sercem kapłańskim radosne dziękczynienie: za służbę Chrystusowi, za wielkie wyróżnienie. A my się dziś do Ciebie serdecznie uśmiechamy i wszystkie swe życzenia w modlitwie przemieniamy*.

Po nich gratulowali chórzyci, potem ministranci.

Następne życzenia były od Władz Miasta. Burmistrz Ireneusz Szarzec przeczytał list gratulacyjny:

Z okazji Jubileuszu 35. lecia przyjęcia święceń kapłańskich składam Księdzu Proboszczowi szczerze wyrazy uznania za służbę wobec wiernych i Kościoła rzymskokatolickiego, a w szczególności za posługę duszpasterską w kościele św. Klemensa w Ustroniu. Proszę przyjąć serdeczne podziękowania za aktywność w życiu naszej lokalnej społeczności, za szczególną troskę o obiekty sakralne, za budowanie więzi ekumenicznej wśród mieszkańców Ustronia. Życzę dalszej obecności Bożej Miłości w posłudze kapłańskiej i Bożego błogosławieństwa w życiu osobistym oraz wszelkich działaniach na rzecz naszej małej ojczyzny.

Kolejka do składania życzeń była długa. Gratulowały Panie z Apostolatu Maryjnego, przedstawiciele Duszpasterskiej Rady Parafialnej, Służby Kościelnej, stow. Czytelnia Katolicka, Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej. Do mikrofonu podszedł też ks. Antoni Bartoszek, pierwszy proboszcz naszego Jubila, który i gratulował i przypominał i...udzielał rad na zbliżającą się emeryturę. Potem na dziedzińcu kościelnym było jeszcze wiele osób prywatnie gratulujących, ale także dziękujących za wszelkie dobro, które jest udziałem Księdza Proboszcza.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Ostatnio w naszej parafii ciągle były dzwony, ponieważ odprawiano Msze pogrzebowe. Nawet z naszego bloku pogrzebano dwie starsze i chore osoby. Naszej koleżance z klasy też zmarła babcia. Agnieszka po pogrzebie babci a kilka miesięcy wcześniej - dziadka, nie znosiła cmentarza. Kiedy w każdą niedzielę mama mówiła jej o pójściu na cmentarz, aby zapalić znicze i pomodlić się za zmarłych, zawsze szukała jakiejś wymówki. Wolała wspominać babcię, kiedy jeszcze żyła a nie stawać nad zimną płytą i palić znicze. Bardzo tego nie lubiła. Czasem koleżankom z klasy opowiadała, że śni się jej zasuwany wielką płytą grób i budziła się z płaczem. Zawsze myślała, że ktoś taki kochany jak babcia, został tam pod ziemią. Płakała wtedy, że babcia musi leżeć w takim zimnym i ciemnym grobie.

Zbliżał się Wielki Tydzień a z tym związane ważne wydarzenia w kościele i przygotowanie dekoracji na Triduum Paschalne. Wujek Agnieszki był rzeźbiarzem i przygotowywał w kościele ciemnicę i grób Pana Jezusa. Ciemna, zimna straszna grota zasuwana okrągłą płytą. Ciało Pana Jezusa wyrzeźbił tak pięknie – jak żywe. Aż Agnieszka nie mogła oczu oderwać od figury Jezusa, gdy ją pierwszy raz zobaczyła. Agnieszka czuła się naprawdę jak na tamtym pogrzebie i coś ją strasznie ścisnęło w sercu. Dlaczego tak jest? Że i jej mama, i tato i brat, i ona też znikną w takiej czeluści na zawsze? Widziała teraz tylko to wyrzeźbione ciało Pana Jezusa, ciemność w środku i tę płytę. Łzy same biegły jej po twarzy. O niczym już nie mogła myśleć, ponieważ przypominały jej się kochane oczy babci i uśmiech dziadka, z których już chyba nic nie zostało. Wsunęła pod ciało figury Pana Jezusa obrazek od babci z chustą Weroniki i odeszła. W nocy śniła się jej babcia, jak uśmiecha się, śpiewa i jest bardzo radosna. Agnieszka rano zerwała się i szybko wyskoczyła z łóżka. Przypomniała sobie, że jest Wielki Tydzień, Święte trzy dni i Wielkanoc a ona od kilku tygodni nie była na cmentarzu i zapomniała zanieść kwiatki na grób. Ubrała się, kupiła kwiaty i pobiegła na cmentarz, na grób babci i dziadka. Świeciło słońce, kwitły forsycje i śpiewały ptaki.

Na cmentarzu przy grobie siedział jej wujek był bardzo pogodny.

– Dlaczego oni tam zostali? – zapytała Agnieszka.

Na to wujek – Nie, tam ich nie ma. Są wszędzie, ale nie tam. Chodź, pokażę ci grób Pana Jezusa.

A Agnieszka – Nie chcę! Mam dość grobów! Wujek jednak wziął ją za rękę i poszli do kościoła. W kościele jeszcze nikogo nie było, było cicho i pusto. Wujek i Agnieszka podeszli do Bożego Grobu. Wujek odsunął płytę. W środku było bardzo jasno! Było tam okno, w którym świeciło słońce. – Pan Jezus jest wszędzie, ale nie tu. Dlatego wierzę, że babcia i dziadek są z Nim.

Wtedy Agnieszka zaczęła skakać z radości, z takiej radości jaką tryskała jej babcia, gdy jej się śniła. I pomyślała w pewnej chwili, że grób Pana Jezusa jest najweselszym grobem, bo tak po prostu nie ma Go tam – powstał z martwych.

Giustina

➡ str. 5 W sali Czytelni Katolickiej, gdzie udali się zaproszeni goście, był ciąg dalszy.

• Na niedzielny wieczór do kościoła zaprosili nas chórzysty z AVE na koncert pieśni pasyjnej.

• W Wielkim Tygodniu bardzo dużo osób korzystało z sakramentu pojednania. Mogli to robić w nowych konfesjonatach.

• W Wielki Czwartek rano księża odwiedzali z przedświąteczną posługą duszpasterską chorych i słabych Parafian.

Obchody Wielkiego Czwartku rozpoczęły się Mszą Wieczery Pańskiej, podczas której wspominaliśmy ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Modliliśmy się w intencji księży pracujących w naszej wspólnoty i pochodzących z naszej Parafii, przygotowującego się kapłaństwa zakonnika oraz o nowe powołania. Wszyscy księża otrzymali życzenia i kwiaty od ministrantów i Dzieci Maryi. Kazanie powiedział Ks. Proboszcz. Słowa, które warto zapamiętać, to zachęta do refleksji nad tym, jak często korzystamy z postugi kapłańskiej, jak często korzystamy z Eucharystii i jakim darem dla nas jest Eucharystia. Czy rzeczywiście to wzmocnienie, jakie daje Eucharystia jest wykorzystywane do podejmowania właściwych i dobrych decyzji, by kroczyć w dobrym ku zbawieniu.

Tradycyjnie już Komunia św. była pod dwiema postaciami. Tym razem była możliwość przyjęcia Komunii u stóp nowych balasek.

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostało przeniesione do ciemnicy, znajdującej się w kaplicy, gdzie wierni czuwali do godziny 22⁰⁰.

Tabernakulum zostało opróżnione i otwarte, zgasła wieczna lampka, a ołtarz został obnażony.

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
*
* Józef Wawrzyk *
* Zyta Moćko *
* Jerzy Garbiec *
* Zbigniew Korzec *
* Norbert Babczyński *
* Bogdan Sobczak *
* Marian Zawada *
* Zofia Rzepa *
* Ryszard Jaworowski *
* Urszula Rembierz *
* Anna Poloczek *
* Genowefa Dudek *
* Paweł Rembierz *
* Anna Górnik *
* Barbara Hadaszczyk *
* Helena Mendrek *
* Bogumiła Smolarczyk *
* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego *
* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. *
* Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata. *



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl